

7

1715

1 - Z

4189

Franciszka Danuta

ohotnicza

wrode: 3 v 1924 r.

7189

dn. 29 v 40 r. została wywieziona wraz z Rodziną (matka, siolec i brat) z Polski z pow. Kopyeupnickiego do Z.S.R.R. Przebywaniem w mieście Tawda (posiłek) ob. Świdrowskiej. Posiłek nasz znajdł się prawie z miastem i dwoma tartakami, gdzie pracowali ewakuowani polacy. Same warunki życia były dość zniszczone z powodu bliższego końca kolejowego i miasta. O żywności nie było tak trudno jak w innych miejscach syfii. Warunki higieniczne były o tyle trudne, że nie było w pobliżu łaźni i trzeba było prosić o przepustki do miasta, które komendant posiadał niechętnie wyplawał. Same baraki były drewniane, pełne pcheł i pluskiewca które nie było najmniejsi wykopania. Współlokatorzy przeważnie żydaci byli tak brudni, że mieszać z nimi było istną plagą. Sam posiłek okadał się przeważnie z żydów i Ukraińców, a Polaków była garstka.

W tygodniu po przyjęciu na miejsce, posłam do pracy
na ^{adwork} ~~prywatni~~ kartak, gdzie pracowałam ciężko przy
deszack 12 gda. Wamulki pracy były skromne. Brud
i niezmiernie zimno (pracowałam na dworze)
dawato się mocno uc znaki. Sami nacelnicy pod
kłonyni pracowałam, wypniewali się z Polakow
i za najniższe przekroczenie ich prawa surows
kawali więzieniu. [Do pracy zmuszali starze
i chorowite kobiety, oraz dzieci pod przymusem
zapisywali do roboty.] Ludzian klony nie mogli
naprawdę pracować, wzywali do prac na polach
dalej im mniej chleba i zimniejszą wprost robotę
- tę. Tym klony pracowali na tarbaku pracow
też minimalne roboty, wykorzystując ich nieumie
- jtności przy pracy. Tak było przeważnie z
Polakami. [Zytni pracowali w klubach, w
kafetkach, w sklepach, lub wogóle mieli
zwolnienia i wszelkiego rodzaju protekcje.]

Ukraincy byli górej traktowani od Żydów,
ale znacznie lepiej od Polaków. Byli to ludzie
pompierzy, którzy przeważnie do fizycznej pracy
za co dostawali lepszą zapłatę i lepsze traktowa-
nie. - Moralność całego powiatu była dość
niska. Jeżeli chodzi o mniejszość żydowską,
to wyrażali się dysparytetycznie polskiego, utrzymy-
wali stosunki z bolszewikami i starali się za
względny cenę utrzymać się i przetrwać do chwili w
Z.S.R.R. Wydawali czerstwo Polaków którzy
staowali się z jakimś holenderskim protestem lub
inym za nie traktowanie. Jeżeli chodzi o
Polaków, brzykali się przeważnie wazem i
nie spotykali się w wypadkach takich jak
u Żydów czy Ukraińców. Do Polaków chodziło
bardzo łatwo i przeważnie nie utrzymywali
żadnych stosunków z bolszewikami.
Jeżeli chodzi o mnie i o moją rodzinę i jej

... ..
... ..

do pracownikom wóz bratan, utrzymuje w ten
 sposób chorych rodziców. Właściwie nasze było zupełnie
 letnie, gdyż wyjeżdżaliśmy z domu w poniedziałek
 i nie było czasu zabierać ciepłych rzeczy. Wyżywienie
 było też małe, gdyż zarobek mój i brata
 wynosił do 200 rubli miesięcznie. Komendant
 posiadał chleba z nas rodzice przysyłał kom.
 ale spotkał się z naszym oporem i po dłuższych
 naleganiach ustąpił. Pomoc lekarska była
 tylko dla umiarkowanej klasy, której
 stanowili żydzi. Wypadkiem smierci było
 z powodu bardzo dużo, bo ludzie marli
 z przeziębienia i nieprzywykzenia się do
 klimatu. Z rodziną nie utrzymywałam
 żadnych stosunków, bo wróciłam po niemieckim
 (Słobin, Krasnow). Po otrzymaniu „ustoskrowie-
 nia” w październiku. (dłubadnie nie pamiętam daty)
 wyjeżdżaliśmy z rodziną na poł. i tam przebywaliśmy
 przy C. W. Art. w Kawa-Su. Dn. 5 VIII wróciłam
 przyjęta do wojska Polskiego w Górzach.